

RENATA JANICKA-SZYSZKO

ORCID: 0000-0002-5396-6613

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Językowo-kulturowa kreacja myśliwego we wspomnieniach polujących (*Szczęśliwe dni Stefana Badeniego i Wspomnienia myśliwskie Juliana Ejsmonda*) – rekonesans

Streszczenie

W artykule przedstawiony został sposób ukazania myśliwych we wspomnieniach polujących oraz podjęto próbę analizy – w zakresie formalnym i językowo-stylistycznym – ich językowo-kulturowej kreacji w świecie przedstawionym *Szczęśliwych dni Stefana Badeniego* oraz *Wspomnień myśliwskich* Juliana Ejsmonda.

Analiza wyekscerpowanego materiału językowego dowodzi, iż w obu utworach wykreowany został złożony wizerunek łowcy. Pisarze zaznaczają, że dla polującego nie jest najważniejszy efekt końcowy łowów. Obaj twórcy eksponują doznawanie silnych wzruszeń w kontakcie z przyrodą, wspólne spędzanie czasu z osobami dzielącymi łowieckie pasje, przestrzeganie wielowiekowych tradycji, a w szczególności kultu Świętego Huberta; uwypuklają również wyjątkowość doświadczeń przynależnych tylko osobom polującym. W językowej kreacji myśliwego wykorzystują różnorodne środki językowo-stylistyczne (epitety, porównania, frazeologizmy, zmetaforyzowane wyrażenia, utrwalone w kulturze obrazy).

Słowa kluczowe: językoznawstwo, stylistyka, język pisarza, myśliwy

Wprowadzenie

Stefan Badeni (1885-1961) i Julian Ejsmond (1892-1930) to pisarze, których łączy nie tylko twórczość w okresie dwudziestolecia międzywojennego, ale również (a może przede wszystkim) łowiecka pasja. Związany ze środowiskiem Skamandra Julian Ejsmond był tłumaczem tekstów pisanych po łacinie, autorem bajek, baśni i opowieści dla dzieci, a także utworów dla dorosłych czytelników. Ejsmond – w życiu prywatnym pasjonat myślistwa – pracował jako specjalista od łowiectwa w Ministerstwie Rolnictwa, a wiedzę zdobywaną w pracy i w czasie łowów

popularyzował, redagując pisma łowieckie i kalendarze myśliwskie¹. Tematyka myśliwska zajmuje również istotne miejsce w jego twórczości literackiej, czego dowodzą wydane w latach dwudziestych utwory, m.in.: *Wspomnienia myśliwskie*, *Nosił wilk razy kilka... (przygody łowieckie)* czy *Moje przygody łowieckie*. Stefan Badeni z kolei był ziemianinem gospodarującym w odziedziczonym w 1912 roku rodzinnym majątku w Koropcu² leżącym ok. 50 km od Stanisławowa³. Mimo licznych obowiązków, gdyż – jak zauważyła Karolina Lanckorońska: „W domu czasu nie było – dobra były rozległe, a Stefan Badeni gospodarował osobiście”⁴, często i chętnie polował zarówno w swoich dobrach, jak i na terenach należących do jego krewnych i przyjaciół. Literackim pokłosiem łowieckich wypraw stał się opublikowany w 1930 roku debiutancki, a jednocześnie jedyny dłuższy utwór, zatytułowany *Szczęśliwe dni*, z podtytułem *Urywki z pamiętnika myśliwskiego*⁵. Został on przychylnie przyjęty przez czytelników i recenzentów, m.in. przez Juliana Ejsmonda, według którego „wspomnienia łowieckie Stefana Badeniego [...] należą do najmilszych dzieł łowieckich”⁶. W recenzji zamieszczonej na łamach branżowego czasopisma „Łowiec Polski” autor *Wspomnień myśliwskich* oznajmiał: „Książka [...] promienieje całą urokiem”, „Każde słowo przemawia tu do serca”, „Mistrzostwo opisu”, a konkludując, stwierdził: „*Szczęśliwe dni* Badeniego są [...] również szczęśliwymi dniami czytelników tej ślicznej książki”.

Przedmiotem analizy w niniejszym artykule staną się dwa utwory zawierające wrażenia z polowań, w których autorzy uczestniczyli: *Szczęśliwe dni* Stefana Badeniego i *Wspomnienia myśliwskie* Juliana Ejsmonda⁷. Ich autobiograficzny charakter sytuuje je w obszarze pisarstwa określanego mianem literatury dokumentu

¹ G. Gazda, *Dwudziestolecie międzywojenne. Słownik literatury polskiej*, Gdańsk 2008, s. 57.

² Majątek Koropiec należał do rodu Badenich od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. Za: R. Habielski, *Człowiek jasnych barw. Stefan Badeni, jego czasy i pisarstwo*, [w:] S. Badeni, *Świat przedwczorajszy*, Warszawa 1996, s. 24-26.

³ W roku 1962 nazwę miasta Stanisławów, leżącego w zachodniej części współczesnej Ukrainy, zmieniono na Iwano-Frankiów.

⁴ K. Lanckorońska, *Słowo wstępne*, [w:] S. Badeni, *Świat przedwczorajszy*, op. cit., s. 10.

⁵ S. Badeni, *Szczęśliwe dni. Urywki z pamiętnika myśliwskiego*, Kraków 1930.

⁶ Ten cytat i poniższe, za: J. Ejsmond, *Szczęśliwe dni*, „Łowiec Polski” 1930, nr 9, s. 183.

⁷ Utwory Ejsmonda opublikowane w kolejnych latach: *Nosił wilk razy kilka...* (1926) oraz *Moje przygody łowieckie* (1929) zawierają zdarzenia, które zostały przedstawione we *Wspomnieniach myśliwskich* (1925).

osobistego⁸. Spośród gatunków tradycyjnie przyporządkowywanych do tego nurtu, takich jak cztery podstawowe: pamiętnik, autobiografia, wspomnienie i dziennik⁹ oraz inne, przykładowo: autobiografia duchowa, dziennik intymny, kronika, list (zbiór listów), rozmowy z..., sylwa, szkic¹⁰, obaj twórcy wybrali wspomnienia, będąc przekonanymi o ich szczególnej roli w kulturze łowieckiej i indywidualnych doświadczeniach polujących. Dowodzą tego i wyznania w utworze Badeniego, takie jak: *myśliwy lubi myśleć powracać do swych przeżyć* (SZD 5)¹¹; *czymże by było polowanie bez wspomnień!* (SZD 61), i nadane przez Ejsmonda tytuły, zarówno jednemu z utworów – *Wspomnienia myśliwskie* – jak i jego ostatniej części *PIĘKNO I SŁODYCZ WSPOMNIENI MYŚLIWSKICH*, w której to pisarz metaforycznie zobrazował rolę i znaczenie przywoływania minionych polowań, uwypuklając w ten sposób ich rangę:

„**Wspomnienia myśliwskie są dla nas**, w chwilach smutku i codziennych trosk, po-krzepiającym nektarem, **haszyszem cudownym**, po którego wypiciu przed naszymi oczyma wstają umiłowane wizje śnieżnych ostępów, mszarów wysrebrzonych księżycowym blaskiem, rozlewów rzek wiosennych, zielonych i kwiatnych kniej... [...] **Wspomnienia myśliwskie są dla nas bańnianym skarbcem**, w którym kryjemy skrętnie przed wzrokiem obcych ludzi najkosztowniejsze klejnoty naszego życia: szmaragdy puszczy dziewiczych, szafiry niebios pogodnych i rubiny krwi, ubitej przez nas zwierzyny... .

Wspomnienia myśliwskie są jako perły różańca: przesuwając je modlimy się na nich nabożnie. Wspomnienia są jako perły: mają bowiem w sobie coś z klejnotów i coś z łez...” (WM 157-158).

⁸ Termin ten zaproponowany został przez Romana Zimanda, a wykorzystywany jest przez innych badaczy literatury autobiograficznej. Za: M. Czermińska, *Obszar prozy niefikcyjnej*, [w:] eadem, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 14.

⁹ Za: M. Czermińska, *Autobiograficzne formy*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 49.

¹⁰ Więcej o ujęciach gatunkowych prozy niefikcyjnej oraz rozważaniach genologicznych związanych z otwartością wzorców gatunkowych zob.: M. Czermińska, *Wobec tradycji gatunku*, [w:] eadem, *Autobiograficzny trójkąt...*, op. cit., s. 243-251.

¹¹ Po cytacie podaję symbol utworu oraz numer strony, z której przywołany wyimek pochodzi. Zamieszczając informacje o źródle, przytaczam literowy znak, będący pochodną tytułu: S. Badeni, *Szcześnie dni. Urywki z pamiętnika myśliwskiego*, Kraków 1930 → SZD; J. Ejsmond, *Wspomnienia myśliwskie*, Warszawa 1925 → WM. Dla usprawnienia odbioru cytowanych fragmentów utworów uwspółcześniona została ortografia, interpunkcja i gramatyka.

Mimo iż w podtytule książki *Szczęśliwe dni* brzmiącym *Urywki z pamiętnika myśliwskiego* wykorzystane zostało określenie gatunkowe *pamiętnik* – jej rozmiary, sposób ujęcia tematu i stosunek autora do rzeczywistości zewnętrznej, stanowiącej dla niego główny przedmiot przedstawienia, pozwalają jednak na identyfikację tekstu jako wspomnienia, co motywowane jest spostrzeżeniami badaczy gatunków literatury dokumentu osobistego, według których „zdarza się [...] rozbieżność pomiędzy określeniami gatunkowymi użytymi w tytule lub podtytule a tymi, które do danego tekstu przypisuje obecnie teoria literatury”¹² czy też „ich kwalifikacja genologiczna nie musi być zgodna z autorską”¹³. Za Małgorzatą Czermińską przyjmuję, że „wspomnienie jest w zasadzie formą krótką, w której autor zdecydowanie usuwa się na drugi plan, a głównym przedmiotem jest jakaś osoba, sytuacja historyczna, miejsce lub instytucja”¹⁴. Cechy, które odnajdujemy w *Szczęśliwych dniach* – niewielkie rozmiary, bowiem ok. stu pięćdziesięciu stron¹⁵; przedstawianie tych zdarzeń z przeszłości, które związane są z polowaniem, miały miejsce bezpośrednio przed łowami, w ich trakcie i po ich zakończeniu; drugoplanowa rola autora ograniczającego do niezbędnego minimum informacje o wydarzeniach niezwiązanych z myślistwem, a także swobodna budowa¹⁶ – dowodzą zasadności rozpoznania utworu jako wspomnienia, co zdaje się również potwierdzać wyznaczenie pisarza: *Gdy – pisząc te wspomnienia – myślą powracam w owe czasy* (SZD 72).

¹² M. Czermińska, *Autobiograficzne formy*, s. 49.

¹³ D. Szajnert, *Autobiografia*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, Warszawa 2012, s. 67.

¹⁴ M. Czermińska, *Autobiograficzne formy*, op. cit., s. 49-50. Według autorki **pamiętnik** „opowiada o zdarzeniach, których autor był uczestnikiem, świadkiem lub tylko współczesnym, o ludziach, których znał, miejscach, w których żył i które zwiedzał, słowem – o środowisku i epoce”. Ibidem, s. 49.

¹⁵ Wydanie z 1930 roku liczy 159 stron – na 7. stronie znajduje się przedmowa, zaś od strony 8. do 159. – tekst właściwy.

¹⁶ Na swobodną budowę jako cechę wyodrębniającą wspomnienie spośród innych gatunków wskazują autorzy *Słownika terminów literackich*. Zob. hasło *pamiętnik* w *Słowniku terminów literackich* autorstwa Michała Głowińskiego. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 339. Więcej o budowie *Szczęśliwych dni* zob.: R. Janicka-Szysko, W. Kuska, *Leśne drogi. Wspomnienia o szczęściu i rozpacz*. Gorzów Wielkopolski 2023 r. Tu: *Charakterystyka źródeł*, s. 25-31

Wprawdzie różne formy pisarstwa osobistego odbierane są jako cenne źródło pozwalające poznawać procesy społeczne, mentalność ludzi, indywidualne przeżycia wewnętrzne, gdyż przedstawiane w nich są zdarzenia zarówno dotyczące życia prywatnego, przykładowo w książkach wspomnieniowych artystów, polityków, pisarzy, ale też członków ich rodzin, jak i w utworach dokumentujących wydarzenia historyczne, by przywołać publikowane w XX wieku wspomnienia legionowe, z pola walki, z obozów zagłady, getta, zesłania czy emigracji¹⁷, to jednak teksty utrwalające wrażenia z łowów nie stały się do tej pory przedmiotem refleksji badawczej. Przedmiotem analizy w niniejszym artykule będzie zatem sposób ukazania myśliwego we wspomnieniach polujących oraz próba oceny – w zakresie formalnym i językowo-stylistycznym – ich językowo-kulturowej kreacji w świecie przedstawionym *Szczęśliwych dni* Stefana Badeniego oraz *Wspomnień myśliwskich* Juliana Ejsmonda, z których został wyekscerpowany analizowany materiał językowy.

Językową kreację świata rozumiem – za Elżbietą Skorupską-Raczyńską – jako „tworzenie w dziele literackim wizerunku czegoś i/lub kogoś przez autora utworu”, który postrzega „opisywaną, odtwarzaną bądź tworzoną rzeczywistość przez pryzmat własnych doświadczeń”¹⁸. Istotnymi elementami w kreacji są właściwe pisarzowi „zasoby idiolektałne i umiejętności stosownego stylistycznie ich wykorzystania”¹⁹, czego wynikiem jest, jak podkreśla badaczka, „dzieło artystyczne (tekst literacki), które dekodowane przez odbiorcę (czytelnika) daje możliwość konceptualizacji przedstawionej tam rzeczywistości, zgodnie z własnymi możliwościami, predyspozycjami naturalnymi (jak wyobraźnia) oraz umiejętnościami

¹⁷ Za: M. Czermińska, *Autobiograficzne formy*, [w:] *Słownik...*, op. cit., s. 51; D. Szajnert, op. cit., s. 67-68. O znaczeniu literatury dokumentu osobistego dla badaczy historii zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2006, s. 45-47.

¹⁸ E. Skorupska-Raczyńska, *Żydzki w powieściach współczesnych Elizy Orzeszkowej (studium językowo-kulturowe)*, Gorzów Wielkopolski, 2022, s. 10. Zob. też: eadem, *Kierunki badań nad językową kreacją świata w tekście literackim – w poszukiwaniu złotego środka?* W złożonym do druku referacie badaczka scharakteryzowała istniejące we współczesnym polskim językoznawstwie różne kierunki badań nad językową kreacją świata w tekście literackim, m.in.: tekstowo-stylistyczny, strukturalno-semantyczny oraz kognitywistyczny. Referat został wygłoszony podczas LXXIX Zjazdu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, który odbył się w dniach 27-28 września 2022 r. w Warszawie. Tematem zjazdu była *Literatura jako przedmiot badań językoznawczych*.

¹⁹ E. Skorupska-Raczyńska, *Żydzki...*, op. cit., s. 10.

nabytymi w procesie edukacji (jak przygotowanie językowe), a także z doświadczeniami zarejestrowanymi w pamięci. W procesie zindywidualizowanej percepcji utworu językowa kreacja świata podlega konfrontacji z językowymi obrazami świata oraz funkcjonującymi kulturowo stereotypami²⁰.

Kreacja myśliwego

Polujący. Odnotowane w źródłach leksykograficznych synonimiczne określenia osób polujących *łowca* i *myśliwy* przede wszystkim objaśnia się, wskazując na czynność polowania, by przywołać definicje z teaurusu rejestrującego polszczyznę od jej początków do przełomu wieków XIX i XX²¹: **‘lubiący polować’**; **‘polować umiejący’**²² oraz **‘ten, co poluje, zwierzęta łowi’**²³; opis ze słownika odnotowującego leksykę pierwszej połowy XX wieku²⁴: **‘ten, kto poluje na zwierzynę’**²⁵ oraz **‘ten, kto łowi; człowiek polujący na zwierzynę, łowiący zwierzynę’**²⁶ oraz wyjaśnienia ze słownika gromadzącego słownictwo drugiej połowy XX wieku²⁷: **‘ten, kto poluje na dzikie zwierzęta;łowca’**²⁸ i **‘człowiek polujący na zwierzynę, łowiący zwierzynę; myśliwy’**²⁹. Treść obu analizowanych utworów stanowią zatem, co zrozumiale, liczne opisy polowań – w tym sylwetki polujących myśliwych, rola naganki, udział psów, a przede wszystkim przebieg samych łowów i ich rezultat, czyli gatunek i liczbę upolowanej zwierzyny, niekiedy jej wiek czy wagę co okazalszych sztuk. Oto przykładowe, jedno z wielu, wspomnienie:

„**Otropionych dzików** mieliśmy w całym lesie dosyć, postanowiłem zapolować **w niebranych** jeszcze tego roku **częściach**. Zaczęliśmy więc w Malinnikach. **W** jednym **miocie** Józio uszczknął **warchlaka**, z resztą **warchlaków** Pikuś przepadł na

²⁰ Ibidem, s. 10-11.

²¹ *Słownik języka polskiego*, t. I-VIII, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900-1927 (dalej SW).

²² Hasło **myśliwy**. SW t. 2, s. 1088.

²³ Hasło **łowca**. SW, t. 2, s. 817.

²⁴ *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969 (dalej SJPD).

²⁵ Hasło **myśliwy**. SJPD, t. 4, s. 941.

²⁶ Hasło **łowca**. SJPD, t. 4, s. 314.

²⁷ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1-4, red. S. Dubisz, Warszawa 2006 (dalej USJP).

²⁸ Hasło **myśliwy**. USJP, t. 2, s. 755.

²⁹ Hasło **łowca**. USJP, t. 2, s. 509.

długo. Bez niego **pędziliśmy miot** następny, który schodził łagodnie ku Łęgom. Mój szwagier stał w dolinie i z przyjemnością ujrzał schodzącego **na sztych przelatka**, który łatwą mu się stał zdobyczą. Przenieśliśmy się na drugą stronę Łęgów w uroczu położony **rewir Polański**. Tam w jednym **miocie odyniec** uratował się, przelamując **nagonkę**, w drugim Pikuś wyprowadził na Brykczyńskiego dużo dziczego drobiazgu. Brykczyński strzelec celny, a w spotkaniu z **dzikami** przeważnie szczęśliwy, na tym miejscu nadziei moich, a zapewne i własnych, nie spełnił. Dał dwa strzały, repetując z Mausera tak powoli, że pomyślałem, patrząc na to, iż broń mu się zepsuła. **Trochę** jasnej **farby** skłoniło mnie do posłania gajowego **w trop** dla uspokojenia sumienia myśliwskiego. Dalszy **miot** „Przykra Ubocz”, ścianka karkołomnie ku Koropczykowi spadająca, zawierał tylko **drobną zwierzynę**. Prócz **saren** i **zajęcy** ukazał mi on dwa **lisy**. Jednego z nich śrutem **wcielilem do rozkładu**” (SZD 31).

Odnajdujemy w nim leksykę charakterystyczną dla socjolektu łowieckiego, którą Badeni konsekwentnie wykorzystywał, by zobrazować polowania, w tym także to konkretne, odbywające się pewnego zimowego dnia. W zacytowanym wyimku językowej interpretacji zwierząt łownych, oprócz nazw gatunkowych: *dzik*, *lis*, *sarna*, *zając*, służą określenia charakterystyczne dla gwary łowieckiej, takie jak nazwa zbiorowa *drobna zwierzyna*³⁰, *jak i terminy odyniec*³¹, *przelatek*³² i *warchlak*³³ umożliwiające precyzyjną identyfikację ze względu na płeć i wiek³⁴ poszczególnych egzemplarzy zwierza łownego z rodziny świniowatych,

³⁰ **Zwierzyna drobna** – w gwarze łowieckiej jedna z nazw zbiorowych zwierzyny ze względu na masę ciała przedstawicieli poszczególnych gatunków i ich znaczenie dla myśliwych **Zwierzyna drobna** to, w przeciwieństwie do **zwierzyny grubej** (łoście, jelenie, daniel, sarny, dziki, muflony, a także dawne zwierzęta łowne, a obecnie objęte ochroną gatunkową: żubry, kozice, niedźwiedzie, żbiki, wilki, rysie, dropie, głuszce), ssaki łowne o niewielkiej masie, np. lisy, jenoty, borsuki, zające szaraki oraz ptaki łowne, np. bażanty, dzikie kaczki, grzywacze. Por. Z. Józwiak, K. Biały, *Słownik podstawowych terminów łowieckich i ekologicznych*, Warszawa 1994 (dalej SPTLiE), s. 13.

³¹ **Odyniec** – stary dzik samiec, poza okresem huczki żyjący przeważnie samotnie. S. Hoppe, *Słownik języka łowieckiego*, Warszawa 1981 (dalej: SJŁ), s. 168.

³² **Przelatek** – dzik urodzony w poprzednim roku, roczniak. SJŁ, s. 221.

³³ **Warchlak** – młody dzik w pierwszym roku życia. SJŁ, s. 305

³⁴ Więcej o określeniach zwierząt ze względu na wiek i płeć w języku w socjolekcie myśliwych zob.: R. Janicka-Szyszek, *Nazwy miar w gwarze łowieckiej (na materiale leksykograficznym) – wybrane zagadnienia*, „Język. Religia. Tożsamość” 2022, nr 2A (26), s. 19-38.

którego zwyczajowa nazwa brzmi *dzik*³⁵, a łacińska nazwa naukowa – *Sus scrofa*³⁶. Te z nich, które zostały zlokalizowane na podstawie tropów, czyli pozostawionych na ziemi lub śniegu odciskach kończyn³⁷, określa środowiskowy zwrot *otropione*³⁸ *dziki* (*otropionych dzików mieliśmy w całym lesie dosyć*), zaś tego, który zbliżał się do stanowiska jednego z polujących, charakteryzuje fraza *schodzący na sztych przelatek*, w której wyrażenie przyimkowe *na sztych* językowo interpretuje zmierzanie zwierzęcia wprost na myśliwego³⁹. Ich krew widoczną na skutek postrzału odzwierciedla socjolektalny termin *farba*⁴⁰. Z kolei w językowej kreacji terenów polowania pisarz wykorzystał gwarowe: *niebrane części*, *miot* oraz *pędzić miot*. Dwa pierwsze, antynomiczne określenia zastosował, by odróżnić tę część łowiska, na której przez kilka miesięcy nie organizowano łowów (frazą *niebrane części*⁴¹), od tej, na której polowanie odbywa się (*miot*⁴²), zaś wyrażeniem *pędzić miot*⁴³ oddał czynność przejścia przez ten obszar personelu pomocniczego, nazywanego w utworze wariantem terytorialnym *nagonka*⁴⁴. By przedstawić fakt upolowania zwierzyny, Badeni posługiwał się plastycznymi obrazami, w których wykorzystywał przenośne znaczenie słownictwa obiegowego, czego przykładem w przytoczonym

³⁵ Nazwę gatunku zapisuje się, stosując **nazewnictwo binominalne**, w którym pierwszy wyraz to nazwa rodzajowa a drugi epitet gatunkowy (najczęściej przymiotnik, rzadziej rzeczownik). Nazwą naukową jest nazwa łacińska lub zlatynizowana, tu *Sus scrofa*, natomiast nazwa w języku polskim ma charakter zwyczajowy. Por. E. P. Solomon, L. R. Berg, D. W. Martin, *Biologia*, tłum. A. Pecio, S. Hofman, Warszawa 2009, s. 420.

³⁶ Za: SJŁ, s. 55-56.

³⁷ Por. SPTŁiE, s. 27.

³⁸ **Otropiony** – imiesłów utworzony od czasownika **otropić** oznaczającego stwierdzenie na podstawie tropów zalegania zwierza, czyli przebywania w legowisku lub odpoczywającego poza stałym legowiskiem. Por. SPTŁiE, s. 27, 43-44.

³⁹ Por. SJŁ, s. 278.

⁴⁰ **Farba** – krew zwierzyny. SJŁ, s. 60.

⁴¹ **Niebrany** – imiesłów utworzony od czasownika **brać**, który w języku łowieckim stanowi komponent zwrotu **brać miot** oznaczającego: 1) o nagance: pędzić (przepędzić) zwierzynę z miotu na myśliwych; 2) o myśliwych: pędzić (przepędzić) zwierzynę przy użyciu naganki lub psów. Por. SPTŁiE, s. 43.

⁴² Por. SJŁ, s. 136.

⁴³ Por. SPTŁiE, s. 43.

⁴⁴ Więcej o terminie **naganka** i wariacie **nagonka** zob.: R. Janicka-Szyszkó, „*Szczęśliwe dni*” *Stefana Badeniego jako źródło socjolektu łowieckiego dwudziestolecia międzywojennego*, „Język. Religia. Tożsamość” 2023, nr 1 (27), s. 47-66.

fragmentcie są: werbalizm *uszczknąć* (*Józio uszczknął warchlaka*) i forma nominalna *zdobycz* (*łatwą mu się stał zdobyczą*) oraz terminologię łowiecką (*śrutem wcielilem do rozkładu*). Fraza z polisemicznym komponentem *rozkład*⁴⁵ nie tylko wskazuje na fakt, że strzelony lis stał się jednym ze zwierząt ubitych w czasie polowania, ale także konotuje przestrzeganie przez myśliwych wielowiekowego zwyczaju kończenia łowów rozkładem, zwanego też pokotem, którego istotnym elementem jest ułożenie ubitych zwierząt według ustalonej od wieków hierarchii, by następnie oddać im cześć⁴⁶.

Uczucia. W swoich wspomnieniach Badeni i Ejsmond nie koncentrują się wyłącznie na relacjonowaniu przebiegu polowania, ale, opisując udział w nim myśliwego, charakteryzują jego przeżycia wewnętrzne, przykładowo:

„silny trzask w krzakach sprawił, że **serce mi żywo zabiło** (SZD 93);

„**dreszcz rozkoszny mnie przebiegł**, gdy ujrzałem w mieszanym gąszczu przede mną o 30 kroków sylwetę dzika, niezwykle dużego” (SZD 107).

Badeni kreuje wizerunek łowcy doznającego silnych wzruszeń, emocjonalnie reagującego nie tylko na widok zwierzęcia, ale nawet na odgłosy mogące zapowiadać jego obecność, będące przypuszczalnie efektem jego ruchu (*silny trzask w krzakach*), wykorzystując frazeologizm *serce zabiło*⁴⁷ wzmocniony określeniem *żywo* obrazującym szczególnie intensywność doznawanych emocji oraz wyrażenie *dreszcz przebiega po kimś*⁴⁸ plastycznie odzwierciedlające zewnętrzny objaw reakcji stereotypowo odbieranej jako nerwowa odpowiedź na negatywne okoliczności, zaś w cytowanym fragmencie poprzez dopełnienie określeniem *rozkoszny* interpretujące językowo pożądany przez polującego stan przyjemnych doznań wywołanych spotkaniem w łowisku zwierza. Oddaniu tego uczucia w obu utworach służy też forma nominalna *radość*, przykładowo:

⁴⁵ W gwarze myśliwskiej wyraz **rozkład** oznacza: 1) zwierzynę ubitą na polowaniu zbiorowym, 2) ułożenie zwierzyny według ustalonej hierarchii łowieckiej w rzędy po skończonym polowaniu. Por. SPTLiE, s. 47.

⁴⁶ Więcej o historii i symbolice rozkładu (pokotu) zob. K. Mielnikiewicz, *Zwyczaje związane z polowaniem*, [w:] *Kultura łowiecka*, red. D. J. Gwiazdowicz, Warszawa 2018, s. 81-84.

⁴⁷ S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa 2002 (dalej SFJP); tu: t. 2, s. 103. Por. USJP, t.3, s. 1179.

⁴⁸ Por. SW, t. 1, s. 555; SJPD, t. 2, s. 361; USJP, t. 1, s. 695.

„Całą **radość myśliwską** wchłonąłem w siebie już przed strzałem” (SZD 47);
„poszedłem śladem strzelanego przeze mnie zwierza. Z zapartym oddechem, z drżącym sercem [...] posuwałem się powoli ze wzrokiem utkwionym w ziemi. Jakaż to **dzika, pierwotna, żywiołowa radość napelnia serce myśliwskie** na ów pożądany widok” (WM 19).

Autor *Szczęśliwych dni*, uzupełniając ją określeniem *myśliwska*, uwypuklił wyjątkowość doświadczeń przynależnych według niego tylko osobom polującym. Z kolei Ejsmond poprzez szeregowo zestawione określenia *dzika, pierwotna, żywiołowa* intensyfikuje obraz *radości napelniającej serce myśliwskie*, a jednocześnie, wskazując na pradawny rodowód łowiectwa, konotuje naturalność tych emocji, doświadczanych przez ludzi od zarania dziejów. W swoich wspomnieniach przypisuje też emocjom przeżywanym w czasie polowania szczególną siłę, przykładowo:

„Przez mrozem ścięte błota, porośle chrzęszczącą trzciną, przez załamujący się lód mokradel, przez pnie ukryte w śniegu, przez wywroty olbrzymie, korzenie splątane, jamy zdradzieckie – niosła nas **myśliwska namiętność w dzikim pędzie, w szalonym biegu, ku upragnionej zwierzynie**” (WM, 18);

„Pędząc co sił, **rozgrzewałem się** szybkim biegiem i **wewnętrznym ogniem łowieckiej namiętności** i, mimo mrozu, pot mi wystąpił na czoło” (WM 22).

Językowej kreacji tak postrzeganych uczuć polujących służy forma *namiętność* doprecyzowana zawężającymi liczbę osób nią scharakteryzowanych synonimicznymi określeniami *myśliwska* i *łowiecka*, a łączona z polującymi również przez innych pisarzy, o czym świadczy przykład użycia odnotowany w teaurusie polszczyzny: „**Polowanie stało się jego namiętnością**”⁴⁹. Jej zobrazowanie przenośnym znaczeniem słowa *ogień*⁵⁰ w wyrażeniu *wewnętrzny ogień łowieckiej namiętności* konceptualizuje moc pasji, bowiem ogarnięty nią myśliwy jest zdolny przykładowo do znacznego wysiłku fizycznego, w tym przypadku gwałtownego przemieszczania się, co odzwierciedlają formy *bieg* i *pęd*, dookreślone wyrazami: *szybki, szalony* oraz *dziki*, oraz wyrażenie *pędzić co sił*. Gotów jest również do pokonywania

⁴⁹ Przykład użycia bez autora. Por. SW, t. 3, s. 101.

⁵⁰ Pod hasłem **ogień** w *Słowniku warszawskim* odnotowano dwanaście jednostek związanych przede wszystkim z płomieniami, paleniem się, pożarem. Wśród nich nie odnajdujemy znaczenia oznaczającego gwałtowne uczucie, pasję. Por. SW, t. 3, s. 704-705.

trudnych warunków w łowisku, zilustrowaniu których służy zarówno plastyczny obraz zróżnicowanej rzeźby terenu pełnego utrudniających poruszanie elementów (*mrozem ścięte błota, porosłe chrzuszczącą trzcina; załamujący się lód mokradel; pnie ukryte w śniegu; wywroty olbrzymie, korzenie splątane, jamy zdradzieckie*) zdynamizowany paralelnym układem kolejnych segmentów wypowiedzi z anaforą *przez* na ich początku, jak i informacja o niskiej temperaturze (*mimo mrozu*). Myśliwego spotkanie ze zwierzętami w czasie polowania porusza, przejmuje do głębi, co świadczy o jego wrażliwości, czego dowodzi refleksja kończąca wspomnienia poświęcone polowaniom na słonki:

„Takie są **dotychczasowe spotkania ze słonką**, wypełniły one dużą część czasu, które **przyjemnościom myślistwa** poświęciłem, a **dostarczyły mi wzruszeń niezliczonych**” (SZD 81).

Forma *spotkanie*, którą pisarz posłużył się w powyższym cytacie, konotuje obraz głównego celu polowania odmienny od jego stereotypowego postrzegania, w którym dominuje czynność zabijania zwierzyny.

Obaj pisarze kreują wizerunek myśliwego, dla którego powody *przyjemności myślistwa* mogą być wielorakie. We wspomnieniach Ejsmonda jest nim przykładowo organizowanie w tym celu wyprawy, samo wyruszenie na polowanie:

„**Sam wyjazd na łowy jest już czarownym upojeniem**. Niebo różowe prześwieca przez ciemne czuby sosen. Modre cienie padają na śnieg... Szybko mkną sianie myśliwskie w mroźnym, czystym powietrzu leśnym...” (WM 17),

co uwypukla uwznioślająca ten moment fraza *czarowne upojenie*, a doprecyzowują plastyczne opisy widzianej w czasie drogi przyrody, bowiem to właśnie możliwość kontaktu z nią sprawia polującemu szczególną radość:

„**Najwięcej rozkoszy dają myśliwemu łowieckie przeżycia wiosennych dni, kiedy wszystkimi zmysłami wchłania piękno i radość budzącej się do nowego życia przyrody**” (WM 27).

Szczęście myśliwemu przynoszą zatem *łowieckie przeżycia wiosennych dni, kiedy wszystkimi zmysłami wchłania **piękno i radość** budzącej się do nowego życia*

przyrody, a jego konceptualizacji służy oznaczająca największą przyjemność forma *rozkosz* wzmocniona poprzez stopień najwyższy określnika *dużo* (*najwięcej*).

W utworach wielokrotnie pojawiają się zastrzeżenia, że to nie efekt końcowy łowów, jego rezultat w postaci liczby i jakości ubitej zwierzyny, decyduje o ocenie polowania przez myśliwego:

„**Nie ilość zwierzyny ubitej stanowi bowiem czar polowania i nawet nie jej jakość**, lecz ten urok słodki a czarodziejski, który przeżycia zamienia w cudne, poetyckie obrazy – ten cud dzikiej, pierwotnej natury, do której tajników najskrytszych dociera w przygodach swoich myśliwy...” (WM 24-25);

„Dziś, gdy po latach pamięcią przebiegam liczne nasze łowy na dziki we dwójkę, **nie znajduję dnia, który by temu dorównał. Nie mam na myśli ilości dzików zabitych, gdyż nieraz osiągnęliśmy cyfrę wyższą i nie ona stanowi o poziomie łowów**” (SZD 56);

„**By tę pełnię szczęścia osiągnąć, nie chodzi tu o ubicie kilku lub kilkunastu kogutów, ani o strącenie wielkiej ilości słońek na wieczornym przelocie. Nie chodzi o ilość zabitej zwierzyny**, lecz o przeżycie cudnych chwil pierwszego i ostatniego uśmiechu słońca na mszarze i w borze, chodzi o wysłuchanie tego nie zrównanego koncertu Przyrody, jakim poi nas wiosenny ranek i wiosenny wieczór” (WM 71-72);

„**Ażeby polowanie było udane, nie potrzeba ani dużej ilości zwierzyny, ani grubego zwierza, ani możliwości częstego strzelania**” (WM 135).

Charakteryzowane w powyższych wymkach łowy są pozytywnie waloryzowane, co językowo interpretują zarówno bezpośrednie oceny (*ażeby polowanie było udane; nie znajduję dnia, który by temu dorównał*), jak i frazy uwypuklające ich urok (*czar polowania*) czy podkreślające najwyższe natężenie odczuwanego w ich trakcie zadowolenia (*pełnia szczęścia*). Stosując konsekwentnie partykułę przeczącą *nie*, obaj autorzy uprzedzają, że nie jest dla nich istotna liczba upolowanych zwierząt (*nie ilość zwierzyny ubitej stanowi bowiem czar polowania; nie mam na myśli ilości dzików zabitych, gdyż nieraz osiągnęliśmy cyfrę wyższą i nie ona stanowi o poziomie łowów; nie chodzi tu o ubicie kilku lub kilkunastu kogutów, ani o strącenie wielkiej ilości słońek na wieczornym przelocie. Nie chodzi o ilość zabitej zwierzyny; nie potrzeba [...] dużej ilości zwierzyny*), ich łowiecka wartość (*nie jej jakość; nie potrzeba [...] grubego zwierza*⁵¹) czy liczba oddanych strzałów

⁵¹ **Zwierz gruby** – w gwarze łowieckiej określenie szczególnie cenionej i pożądanej przez

(*możność częstego strzelania*). Najważniejszym kryterium decydującym o udanym polowaniu stają się zatem doznania doświadczane w trakcie spotkań z naturą, charakteryzowane poetycko jako *ten urok słodki a czarodziejski, który przeżycia zamienia w cudne, poetyckie obrazy oraz przeżycie cudnych chwil pierwszego i ostatniego uśmiechu słońca na mszarze i w borze*. Myśliwy, podziwiając jej piękno⁵² i zachwycając się jej przejawami (*chodzi o wysłuchanie tego niezrównanego koncertu Przyrody, jakim poi nas wiosenny ranek i wiosenny wieczór*), dostrzega też wyjątkowość przyrody niepodlegającej, mimo rozwoju cywilizacji i kultury, zmianom (*cud dzikiej, pierwotnej natury*), zaś emocjonalny stosunek do niej, a wręcz postrzeganie jako istoty żywej, wyraża w tekście wielką literą. Bycie myśliwym pozwala dostrzec pełniej złożony obraz natury, co odnajdujemy zarówno w przytoczonym powyżej cytacie (*cud dzikiej, pierwotnej natury, do której tajników najskrytszych dociera w przygodach swoich myśliwy*), jak i w wymyku ze wspomnień Badeniego:

„Jakież bogactwo piękna mieści się w przyrodzie [...] Myśliwy to bogactwo zdobywa, bo myślistwo błogosławionym jest pośrednikiem między pięknem przyrody a człowiekiem. W tym jego wysoka, górująca nad sportowcem, cecha” (SZD 11-12).

Wyjątkowość postrzegania natury przez polujących konotują sformułowania *docierać do najskrytszych tajników* oraz *myślistwo błogosławionym jest pośrednikiem między pięknem przyrody a człowiekiem*. Dopełnienie werbalizmu *docierać* wyrażeniem *najskrytsze tajniki* uwypukla w kreacji myśliwego przynależną tylko uprawiającym tę aktywność właściwość rozumienia tajemnic przyrody, zaś dookreślenie formy *pośrednik* przenośnym znaczeniem mającego podniosły charakter przymiotnika *błogosławiony*, prymarnie związanego ze sferą religijną⁵³, sakralizuje i uwzniośla głębokie relacje pomiędzy polującymi a naturą.

myśliwych zwierzyny ze względu na znaczną masę i/lub ich prestiżowe znaczenie. Termin ten obejmuje m. in.: łosie, jelenie, daniela, sarny, dziki, muflony, a także dawne zwierzęta łowne, współcześnie objęte ochroną gatunkową: żubry, kozice, niedźwiedzie, żbiki, wilki, rysie, dropie, głuszce Por. SPTLiE, s. 13.

⁵² Wyniki badań językowej kreacji lasu w utworze Badeniego *Szczęśliwe dni* (kształt, wielkość, barwy, dźwięki, woń) zamieszczam w monografii *Leśne drogi*. Zob.: R. Janicka-Szyszeko, W. Kuska, *Leśne drogi. Wspomnienia o szczęściu i rozpacz*. Rozdział I, Gorzów Wielkopolski 2023.

⁵³ Por. SW, t. 1, s. 174-175.

O takim stosunku myśliwych do polowania świadczą również wspomnienia wypraw niezakończonych łowieckim sukcesem, łączonym, zgodnie ze stereotypowym postrzeganiem, z ustrzeleniem zwierzyny:

„**Licznější są wyprawy bezowocne**, choć są nieraz niepozabawione chwil podniecających żyłkę myśliwską” (SZD 103);

„nawet **niepowodzenie na polowaniu milsze jest sercu łowcy, niż powodzenie nie na polowaniu**” (WM 37);

„**Nieraz wracamy do domu z pustymi rękami – a jednak z radością w duszy**. Oczywiście, o ile ręce nie są puste – tym lepiej” (WM 135).

Brak efektu końcowego łowów w postaci upolowanego zwierza oddają w powyższych cytatach frazy *niepowodzenie na polowaniu*, *wyprawy bezowocne* oraz *wracać z pustymi rękami*. Jego zobrazowaniu służy zarówno wykorzystanie w znaczeniu podstawowym formy *niepowodzenie*, jak i w przenośnym określenia *bezowocny*⁵⁴, a także *frazologizmu*⁵⁵ (*wracamy z pustymi rękami*) ilustrującego negatywny rezultat wyprawy. By uwidocznić marginalność tego, czy myśliwy wraca z polowania ze zdobyczą, obrazy braku sukcesu w łowisku pisarze kontrastowo zestawiają z pozytywnie waloryzowanymi wrażeniami: *wyprawy [...] niepozabawione chwil podniecających żyłkę myśliwską*; *wracamy [...] z radością w duszy*, zaś pozorny paradoks takiego postrzegania łowów uwypukla Ejsmond w zdaniu o paralelnej budowie, w którym połączone antyetycznie przeciwstawne określenia *Niepowodzenie na polowaniu milsze jest sercu łowcy, niż powodzenie nie na polowaniu* wzmacniają ekspresję tego przekazu. Kreację myśliwego pragnącego wziąć udział w polowaniu bez względu na jego wynik, smucącego się, gdy nie może uczestniczyć w łowach, dopełnia wyznanie Ejsmonda *uwiodła nas tęsknota łowiecka* (WM 127), w którym forma *tęsknota* odzwierciedla przeżywane przez polującego silne uczucia żalu.

⁵⁴ Podstawowe znaczenie przymiotnika **bezowocny** w polszczyźnie początków XX wieku związane jest z bezpłodnością i oznacza – zgodnie z rejestracją w *Słowniku warszawskim* – ‘płonny, jałowy, nierodzajny, bezpłodny’, zaś wtórne przenośnie ‘nieskuteczny, bezskuteczny, próżny, płonny, czczy, daremny, niepożyteczny, nieprzydatny, bezcelowy’. Por. SW t. 1, s. 128.

⁵⁵ **Wrócić, odejść skądś z gołymi, pustymi, próżnymi rękami** – wrócić, odejść skądś nic nie uzyskawszy. SFJP, t. 2, s. 27. Por. USJP, t. 3, s. 949.

Przyjaźnie. Istotnym elementem kreacji polującego jest jego stosunek do współtowarzyszy łowów, bowiem to właśnie możliwość wspólnej wyprawy w łowisko w znacznym stopniu decyduje o *przyjemności myślistwa*, czego dowodzi konstatacja Badeniego po wyjeździe pozostałych uczestników łowów: *Sam już, osierocony, polowałem* (SZD 21), w której stan opuszczenia, osamotnienia ilustruje przenośne znaczenie określenia *osierocony*. Obaj autorzy w swoich wspomnieniach nie tylko wielokrotnie przywołują nazwiska polujących z nimi myśliwych, ale i przybliżają ich sylwetki, wskazując głównie na cechy pożądane na łowach. Oto przykłady:

„z wielką wdzięcznością **przyjąłem zaproszenie kochanego p. Wacława Malczewskiego**, by mu towarzyszyć w wyprawie myśliwskiej na cietrzewie [...]. Ruszyliśmy tedy w **dobranej i zgranej kompanii z Włodzimierzem Korsakiem, Benonem Perzyńskim i mjr. Moorem**, amerykańskim attaché wojskowym [...]. Był to **świetny myśliwy i pierwszorzędny strzelec**. [...] Włodzimierz Korsak, **niezrównany towarzysz moich wszystkich niemal polowań, jak nikt inny odczuwał poezję myśliwską**” (WM 72);

„na trzeciego uczestnika łowów poprosiłem **Stanisława Burzyńskiego** [...]. **Namiętny myśliwy**, marzył o dzikach” (SZD 57);

Polowanie [...] **u syna niezapomnianego Kazimierza Wodzickiego, największego polskiego przyrodnika-myśliwego**, obiecywało być wielką przyjemnością i było nią rzeczywiście (SZD 79);

„Gospodarz, sam **Spartanin na łowach**, nie przypuszczał również zmęczenia u swych gości” (SZD 80).

Odnajdujemy w nich nacechowane pozytywnie określenia odzwierciedlające stosunek piszącego do współuczestniczących wraz z nim w polowaniach, zarówno tych wymienionych z nazwiska, a przedstawianych jako *kochany* czy *niezrównany*, jak i tych tworzących grono polujących *dobrana* i *zgrana kompania*. W wizerunku współtowarzyszy łowów szczególnie uwypuklane są te cechy, które dowodzą ich silnych i autentycznych związków z łowiectwem, jak uogólniona, wysoka ocena Kazimierza Wodzickiego *największy polski przyrodnik-myśliwy*, uwaga dotycząca siły łowieckiej pasji Stanisława Burzyńskiego *namiętny myśliwy*, przeświadczenie o znaczących umiejętnościach myśliwskich majora Moora *świetny myśliwy i pierwszorzędny strzelec*, ale także komentarz dotyczący Włodzimierza Korsaka – autora utworów poświęconych łowiectwu – *jak nikt inny odczuwał poezję myśliwską*.

Z kolei determinację i odporność na trudy w czasie polowania syna Kazimierza Wodzickiego, który tego samego oczekiwał od innych (*nie przypuszczał*⁵⁶ *również zmęczenia u swych gości*), oddaje poprzez zmetaforyzowany obraz *Spartanina na łowach* odwołujący się do utrwalonych w kulturze cech mieszkańców starożytnej Sparty⁵⁷. Mający takie cechy współtowarzysze łowów postrzegani są w sposób szczególny, jak w poniższym cytacie:

„a że przeżyłem z nimi chwile piękne i rozkoszne, **są mi wszyscy oni bliscy, tak jak bliskimi mogą być jedynie ci, z którymi łączy nas przyjaźń myśliwska – najpiękniejsza ze wszystkich przyjaźni...**” (WM 75),

w którym dominuje przekonanie o wyjątkowości relacji między członkami tej społeczności, o panujących w ich gronie bliskich, serdecznych stosunkach, co podkreśla komponent *myśliwska* we frazie *przyjaźń myśliwska*, odbieranej przez Ejsmonda jako *najpiękniejsza ze wszystkich przyjaźni*. Charakterystyczne dla przyjaciół wspólne spędzanie czasu właściwe jest również myśliwym, których spotkania po polowaniach opisuje przykładowo Badeni:

„**I mimo niebogatego przebiegu łowów jakżesz mile były wieczory, gdy pod jasną lampą okrągły stół nas gromadził**, a księży samowar jakąś moc czarodziejską w sobie taił. [...] **Płynęła rozmowa, duszą jej był Münter**” (SZD 10);

„Chętnie więc znaleźliśmy się w ciepłej leśniczówce. Mają skromne bielone ściany ciasnych leśniczówkę swoją poezję, którą dobrze zna dusza myśliwska i która miłsza jest często od wystawności paradnego przyjęcia. **Gdy w szczupłym gronie myśliwi zasiadą po udanym dniu w przytulnym pokoiku, z jakąż przyjemnością się poddają błogiemu nastrojowi**, który ich ogarnia, **jakże chętnie rozmawiają przy herbacie**, zanim sen zapracowany o swe prawa się upomni, **o drobnych chociaż przygodach dnia, które obojętne i niepoczestne**⁵⁸ **dla niemyśliwych, tutaj stają się osnową opowiadań i spostrzeżeń**” (SZD 41).

⁵⁶ Werbalizm **nie przypuszczać** oznacza tu zabranianie, niepozwalanie, niezgadanie się. Por. definicję hasła **przypuścić** w *Słowniku warszawskim*. Jako podstawowe znaczenie odnotowano ‘pozwolić przystąpić, przybliżyć się, puścić dokąd, dopuścić, podpuścić’. SW, t. 5, s. 353.

⁵⁷ Mieszkańcy starożytnej Sparty słynęli m.in. z surowej dyscypliny wewnętrznej, wytrzymałości na ból, bycia nieustraszonym w obliczu niebezpieczeństwa Por.: W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1997, s. 1092.

⁵⁸ **Niepoczestny** – 1) niezaszczytny, niehonorowy, nieuczciwy, brudny, nieprzyzwoity, bezwstydnny, 2) niepokazny, niepozorny, nieokazały; lichej, nieszczegółnej powierzchowności, skromny, nieobiecujący. SW, t. 3, s. 308.

W ich językowej kreacji posłużył się określeniami wskazującymi na elitarny charakter (*szczupłe grono*) oraz konotującymi dodatkowo waloryzowane odczucia, takie jak przyjemność, zadowolenie, bezpieczeństwo (*mile wieczory, błogi nastrój, przytulny pokoik*). Wrażenia te konceptualizują również obrazy *jasnej lampy* oświetlającej swym blaskiem zebranych, herbaty rozgrzewającej swym ciepłem tak ciała, jak i dusze (*jakże chętnie rozmawiają przy herbacie; księży samowar jakąś moc czarodziejską w sobie tail*) oraz stołu (*okrągły stół nas gromadził*) symbolizującego nie tylko równość zasiadających przy nim⁵⁹. Nastrój i otoczenie sprzyjają temu, by myśliwi, podobnie jak inne bliskie sobie osoby, rozmawiali ze osobą (*jakże chętnie rozmawiają*). Rozmowa przez nich toczona ma swobodny, niewymuszony charakter, co odzwierciedla zmetaforyzowany werbalizm *płynąć* (*płynęła rozmowa*), a frazeologizm *być duszą czegoś*⁶⁰ (*duszą jej był Múnter*) ilustruje centralną jej postać, tu myśliwego o ogromnym doświadczeniu, a tym samym znaczącym autorytecie. Badeni kreuje te pogawędki, podobnie jak Ejsmond myśliwską przyjaźń, jako wyjątkowe i unikalne, bowiem polujący *rozmawiają [...] o drobnych chociaż przygodach dnia, które obojętne i niepoczyste dla niemyśliwych, tutaj stają się osnową opowiadań i spostrzeżeń*. Uwypukleniu wyjątkowości rozmów prowadzonych po polowaniach służy przeciwstawienie osób niepolujących osobom polującym poprzez antynomiczne zestawienie *niemyśliwi – myśliwi*. Wydarzenia (*drobne przygody dnia*), które dla tych pierwszych, określanych neologiczną formą *niemyśliwi*⁶¹, *są nieistotne, niewarte uwagi, co interpretują językowo określenia obojętne i niepoczyste*⁶², dla tych drugich *stają się osnową opowiadań i spostrzeżeń*, a zatem stanowią

⁵⁹ Obraz okrągłego stołu wywodzącego się z legend arturiańskich symbolizuje równość. Por. W. Kopaliński, *Słownik mitów...*, op. cit., s. 785. Bogatą symbolikę stołu przeanalizowała Elżbieta Skorupska-Raczyńska w referacie *Językowo-kulturowy obraz stołu w polszczyźnie* wygłoszonym we wrześniu 2022 na IX Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z cyklu *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie* na temat *Kulinariaw językowo-kulturowym obrazie miasta i wsi*.

⁶⁰ **Być duszą czegoś** (np. jakiejś sprawy, towarzystwa, zebrania) – być centralną postacią, inspiratorem czegoś, odgrywać najważniejszą rolę w czymś. SFJP, t.1, s. 194. Por. USJP, t. 1, s. 720.

⁶¹ Por. SW, t. 3, s. 295.

⁶² Tu **niepoczystny** w znaczeniu ‘niezaszczytny, niehonorowy, nieuczciwy, brudny, nieprzyzwoity, bezwstydný’, zarejestrowano niepokazny, niepozorny, nieokazały; lichej, nieszczegółnej powierzchowności, skromny, nieobiecujący’. Por. SW, t. 3, s. 308.

ważkie momenty w ich życiu. Kreację współtowarzysza łowów dopełnia Ejsmond, wskazując na jeszcze jedną ich cechę:

„Humor na polowaniu! [...] **Wesoły towarzysz łowów – to skarb. Rozmowa z nim to rozkosz, równa łowieckiej rozkoszy.** Przesuwają się **przygody minione – przygody dobre i złe – opromienione dowcipem, jak i słońcem**” (WM 58)

Umiejętność przedstawiania w zabawny sposób łowieckich przeżyć i dostrzegania ich zabawnych stron postrzegane jest jako pożądane, co oddano za pomocą znanego z literatury przenośnego znaczenia rzeczownika *skarb*⁶³, jak i stawiając na równi rozmowę z *wesołym towarzyszem łowów* z przyjemnymi doznaniem w czasie polowań (*łowiecka rozkosz*). Humor powoduje też, że opowiadane przez myśliwych historie, bez względu na ich przebieg (*przygody dobre i złe*), stają się pogodne i przyjemne, czego potwierdzenie stanowi zmetaforyzowany obraz przygód *opromienionych dowcipem*.

Tradycje. Badeni i Ejsmond w swoich wspomnieniach podkreślają również znaczenie tradycji łowieckich, które pielęgnowane przez kolejne pokolenia, budzą poczucie wspólnotowości i konsolidują środowisko myśliwych⁶⁴, co poetycko spuentował autor *Wspomnień myśliwskich: Myśliwska tradycja, która jak złota nici snuje się przez całe dzieje łowieckich pokoleń* (WM 96), ilustrując myśliwską tradycję plastycznym obrazem nici łączącej pokolenia polujących, a poprzez dookreślenie jej barwą złotą, charakteryzującą się w kulturze i tradycji bogatą symboliką⁶⁵, uwypuklając wartość łowieckich zwyczajów. Wśród nich znaczące

⁶³ W *Słowniku warszawskim* przenośne znaczenie rzeczownika **skarb** zilustrowano przykładami użycia z utworów np.: Ignacego Krasickiego „Skarb to jest rzadki: dobry, zdolny i przywiązany sługa”; Stanisława Herakliusza Lubomirskiego „Ten pan marszałek to skarb, nie człowiek”; Józefa Korzeniowskiego „Odważyłam się oddać taki skarb, jakim ty jesteś”; Teofila Lenartowicza „Pełna miłości, sercem bogata, patrzyła w dziecię, w swe skarby” oraz ze *Słownika Lindego* „Jam skarbu dopadł, takiego człowieka”. Por. SW, t. 6, s. 131.

⁶⁴ O tradycjach łowieckich zob.: *Kultura łowiecka*, red. D.J. Gwiazdowicz, Warszawa 2018. Tu m.in.: K. Mielnikiewicz, *Zwyczajne związane z polowaniem*, s. 72-93; K.J. Szpetkowski, *Patroni myśliwych*, s. 102-108; A. Matulewska, *Przesady i zamawiania myśliwskie*, s. 109-112.

⁶⁵ Złoto symbolizuje np. boskość, boską inteligencję, nieśmiertelność, niezniszczalność, chwałę (zwłaszcza niebieską), doskonalenie i oświecenie duchowe, wszystko, co ważne i wartościowe, mądrość, potęgę, bogactwo, obfitość, słońce, światło słoneczne, ukryte skarby. Por. np. W. Kopański, *Słownik mitów...*, op. cit., s. 1337-1340, W. Kopański, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 502-504. Zob. też. E. Skorupska-Raczyńska, *Frazeologizmy z komponentem złoto (złoty), srebro (srebrny) w polszczyźnie ogólnej*, [w:] *Studia językoznawcze*, t. 3, Szczecin 2004, s. 299-316.

miejsce zajmuje otaczanie czcią i uznaniem duchowych opiekunów, którymi, wraz z chrystianizacją Polski, stały się osoby kanonizowane, wyniesione na ołtarze (np. Święty Sebastian, Święty Eustachy Rzymski, Święty Bawon)⁶⁶. Dla Badeniego i Ejsmonda patronem, z którym się identyfikowali i do którego się odwoływali, był Święty Hubert, czego potwierdzenie stanowią skierowane do niego błagania czy podziękowania wyekscerpowane z analizowanych utworów.

Święty Hubert jest patronem europejskich, w tym także polskich myśliwych już od czasów średniowiecza. Ten żyjący na przełomie VII i VIII wieku przedstawiciel możnego arystokratycznego rodu, zanim został biskupem, znany był ze swoich łowieckich zamiłowań. I chociaż na ołtarze został wyniesiony już w kilkanaście lat po śmierci nie ze względu na bycie myśliwym, ale przede wszystkim w związku z aktywną działalnością misyjną i umacnianiem struktur chrześcijaństwa, to jednak w kulturze utrwalił się obraz Świętego Huberta będącego myśliwym, czego dowodzą jego wyobrażenia ikonograficzne, w których znacznie częściej przedstawiany jest w stroju myśliwskim i z łowieckimi akcesoriami oraz ze spotkanym w czasie jednego z polowań jeleniem z krucyfiksem w wieńcu niż z insygniami biskupimi⁶⁷. Obaj autorzy w swoich wspomnieniach, podobnie jak wielu innych polujących, przekonani są o tym, że to Święty Hubert zapewnia im obronę, opiekę i błogosławieństwo dla ich pasji.

Kiedy wkrótce po zakończeniu wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości Badeni zobaczył Edwarda Müntera, doświadczonego myśliwego, postanowił zaprosić go do swojego majątku na pierwsze od kilku lat polowanie, przy czym żywił przekonanie, że spotkanie to było znakiem danym przez przychylnego łowom patrona, czego dowodzi forma *wskazanie* ‘wskazówka, znak, zapowiedź, oznaka’⁶⁸ w wyznaniu *Spotkanie go na ulicy uznałem za wskazanie św. Huberta*

⁶⁶ Więcej o patronach myśliwych zob.: R. Janicka-Szyszeko, *Językowa kreacja świętego Huberta na przykładzie miesięcznika „Łowiec Polski”*, „Roczniki Teologiczne” 2020, t. LXVII, z. 12, s. 23-46.

⁶⁷ Więcej na ten temat zob.: R. Solik, *O ikonografii świętego Huberta. Tradycja i typy obrazowania. Wybór problematyki*, [w:] *Świętemu Hubertowi cześć*, red. J. Adamczewski, Gołuchów 2008, s. 84-96; Z. Romańczuk, R. Janicka-Szyszeko, *Św. Hubert w kulturze i obrzędowości myśliwskiej oraz przedstawieniach malarskich*, „Język. Religia. Tożsamość” 2020, nr 1/2, s. 177-192.

⁶⁸ SW, t. 7, s. 737.

(SZD 7). Obaj autorzy są przeświadczeni, iż sukcesy łowieckie zawdzięczają nie tylko swoim umiejętnościom, ale również życzliwości Świętego Huberta, stąd, wspominając odbyte łowy, wielokrotnie wskazują na jego wsparcie w czasie polowania, jak w przykładach:

„Marzeniem moim były pardwy. **Święty Hubert łaskawy był widać dla swego wyznawcy**” (WM 93);

„Cieszył się Burzyński swymi pięcioma dzikami. Nie przypuszczał, jadąc na polowanie, że **św. Hubert taką łaską go obdarzy**, ale przyznać trzeba, że na nią zasłużył, nie chybając żadnego dzika” (SZD 61);

„**Lwią część zasługi tego kwadrupletu oddaję św. Hubertowi**, moja częśćka polega na tym chyba, że spokojnie wyczekałem zbliżenia się stada, umożliwiając sobie kilka strzałów” (SZD 59).

Wyrażenia z komponentami *łaska* i *łaskawy* konceptualizują wizerunek patrona przyjaznego myśliwym. Przekonanie o jego przychylności, dzięki której myśliwy spotyka w łowisku wymarzoną, a sporadycznie występującą zwierzynę (tu pardwy⁶⁹) czy też odnosi łowieckie sukcesy (*cieszył się Burzyński swymi pięcioma dzikami*) oddają zarówno stanowiące składnik orzeczenia imiennego określenie *łaskawy*, jak i forma nominalna *łaska* we frazie *obdarzyć kogoś łaską*. Jednocześnie kreują one obraz świętego sprawiedliwego, wyróżniającego tych, którzy zasłużyli na jego wspianiałomyślność etycznym postępowaniem, w tym sprawnością strzelecką (*na nią zasłużył, nie chybając żadnego dzika*), bowiem konieczność oddania celnego strzału do zwierzyny na polowaniu należy do podstawowych zasad etyki łowieckiej⁷⁰. Z kolei ufność w moc Świętego Huberta uwypuklił Badeni, opisując

⁶⁹ **Pardwa** – gatunek średniej wielkości ptaka z rodziny kurowatych. Typowy dla północnej strefy klimatycznej, dlatego jego spotkanie na ziemiach należących do II Rzeczypospolitej należało do zdarzeń rzadkich, a upragnionych przez myśliwych. W wydany w 1922 roku *Roku myśliwego* Włodzisław Korsak, charakteryzując polowanie na ptaki tego gatunku, podkreślił ograniczony zasięg ich występowania: „białoskrzydła pardwa **trafia się na ziemiach polskich tylko** na północno-wschodnich kresach”, a jednocześnie ocenił, że jest to polowanie „najpiękniejsze i najmilsze”. W. Korsak, *Rok myśliwego*, Warszawa 2006 (reprint), s. 60-63. Zob. też S. Hoppe, *Pardwa*, [w:] idem, *Polski język łowiecki*, Warszawa 1980, s. 109-110.

⁷⁰ Więcej na temat etyki na polowaniu, obowiązkach myśliwych wobec zwierzyny, łowieckich nakazach etycznych zob.: K. J. Szpetkowski, *Etyka na polowaniu*, [w:] *Kultura łowiecka*, op. cit., s. 163-167.

polowanie, w czasie którego był sprawcą kwadrupletu⁷¹, ze względu na jego trudność ocenianego przez myśliwych standardowo jako wyjątkowego, a przez autora *Szczęśliwych dni* scharakteryzowanego poetycko:

„ze słowa kwadruplet taki promienieje majestat myśliwski i strzelecki, że wszelkie uczucia ustępują **uczuciu podziwu dla tego artysty, który zakłęty w posąg strzału z nieubłaganą precyzją kładzie jednego za drugim dziki** błyskawicznie przez linię przeskakujące lub majaczące w gąszczu, zaledwie oku, cóż dopiero kuli uchwytnie” (SZD 58).

O dużym stopniu trudności oddania bezpośrednio po sobie czterech celnych strzałów świadczy nie tylko zinterpretowanie językowo w przytoczonym cytacie strzelca określeniem *artysta*⁷² wskazującym na jego mistrzowskie umiejętności, ale i uwypuklenie roli patrona myśliwych poprzez zestawienie antynomicznych określeń *lwia część* i *cząstka*. Badieni przypisał znaczną część swojego łowieckiego sukcesu patronowi, co zilustrował frazeologizmem *lwia część* ‘znaczna główna część czegoś⁷³, zaś pomniejszył swoją w nim rolę, co oddał zdrobieniem *cząstka*.

Według myśliwych Święty Hubert nie tylko wspiera ich w czasie polowania, ale i otacza swą opieką w trudnych sytuacjach, czego przykładem może być komentarz Ejsmonda wspominającego jedną z groźnych sytuacji. Po bezpiecznym zakończeniu wyprawy na kaczki, w czasie której istniało niebezpieczeństwo zatonięcia łodzi na skutek gwałtownej burzy, pisarz z pełnym przekonaniem stwierdził: *św. Hubert nie opuścił swoich wiernych sług* (WM 67), a swoją wiarę w sprawowanie pieczy przez świętego nad polującymi odzwierciedlił werbalizmem *nie opuścić* konotującym tu postawę opieki i wsparcia.

Odzwierciedlone w przytoczonych powyżej cytatach przeświadczenie obu autorów o znaczącej roli Świętego Huberta w czasie polowań skutkowało również

⁷¹ **Kwadruplet** – cztery celne strzały dane bezpośrednio po sobie do czterech celów przez jednego myśliwego SJL, s. 113.

⁷² Wyraz **artysta** w polszczyźnie końca XIX i początków XX wieku oznaczał neutralnie ‘sztukmistrz, mistrz w pewnej sztuce, posiadający albo uprawiający pewną sztukę; twórca w zakresie jakiejś sztuki pięknej; przedstawiciel sztuki scenicznej, aktor’ oraz przenośnie ‘majster, mistrz, człowiek zręczny, jedyny do czego, zuch’. Por. SW, t. 1, s. 61.

⁷³ SFJP, t.1, s. 398. Por. USJP, t. 1, s. 521.

czynieniem go odpowiedzialnym za łowieckie niepowodzenia, co odnajdujemy w poniższych wyimkach:

„Jeżeli tego poranka nie osiwałem – to cud. **Św. Hubert, nasz dobry patron, nigdy tak jeszcze mnie nie doświadczył** (WM 122);

„miałem prawo **mieć trochę żalu do św. Huberta**, że tak **ściga mnie niełaską** tego roku” (SZD 37).

Konceptualizacji wizerunku patrona, który nie jest bezkrytyczny wobec postępowania swoich wyznawców, a za niewłaściwe zachowania pociąga do odpowiedzialności i poddaje próbie, służą werbalizmy *doświadczać* i *ścigać*⁷⁴. Za doświadczenie, czyli poddawanie próbie polującego przez Świętego Huberta uznał Ejsmond sytuację w czasie jednego z polowań, gdy zamknięte ładunki uniemożliwiły polowanie na przelatujące w znacznej ilości kaczki, co dla myśliwego nie jest łatwe do zniesienia, a dla pisarza, który po raz pierwszy znalazł się w takim położeniu (*nigdy tak jeszcze mnie nie doświadczył*), nosiło wręcz znamiona tragizmu: *tragizm mego położenia* (WM 122). Z kolei wizja myśliwego, którego niepowodzenie w czasie polowania to skutek prześladowania Świętego Huberta ścigającego go niełaską, przywołuje na myśl człowieka mającego być ukaranym przez Boga, jak czytamy przykładowo w utworze tworzącego pod koniec XVIII i na początku XIX wieku polskiego poety i dramaturga Alojzego Felińskiego: *Niech wiarołomstwo ściga gniew Boga surowy*⁷⁵. Bez względu jednak na to, czy patron pomógł myśliwym osiągnąć sukces w czasie polowania, czy wręcz przeciwnie – okazał swą dezaprobatę wobec niewłaściwego ich zachowania – obaj autorzy podkreślają bezwarunkową wierność mu i hierarchiczność relacji, czego wyrazem są określenia polujących w powyżej przytoczonych cytatach: i forma *wyznawca* standardowo identyfikująca osobę wierzącą, i wyrażenie *wierny sługa* oddające podrzędność innej osobie, co utrwalone zostało w języku, przykładowo w przysłowiu *Pan każe, sługa musi*⁷⁶.

⁷⁴ Pod hasłem **ścigać** odnajdujemy w *Słowniku warszawskim* cztery jednostki, w kolejności:

- 1) pędzić w ślad za kimś, aby się z nim zrównać w biegu, aby go złapać; gonić, dopędzać,
- 2) ‘prześladować, nastawać, trapić, domagać się kary na kogo, na co, pociągać do odpowiedzialności’,
- 3) („staropolski”) czego na kim = poszukiwać, patrzeć na kim, dochodzić,
- 4) („gwarowe”) marznąć. SW, t. 6, s. 717.

⁷⁵ Za: SW, t. 6, s. 717.

⁷⁶ Por. USJP, t. 3, s. 1277.

Z kolei obecne w językowej kreacji określenie *nasz dobry patron* służy podkreśleniu, iż Święty Hubert został przez myśliwych wybrany z grona innych świętych, co wzmacnia zarówno dookreślenie formy *patron* zaimkiem dzierżawczym *nasz* jednoznacznie wskazującym na znaczącą pozycję w życiu polujących, jak i przymiotnikiem *dobry* waloryzującym pozytywnie tego opiekuna.

We wspomnieniach obu autorów konceptualizowany jest złożony wizerunek Świętego Huberta: zarówno pana mającego władzę nad myśliwymi, stojącego na czele ich środowiska, jak i troszczącego się o nich, przyjaznego ich łowieckim pasjom, wspierającego w czasie polowań, stąd do patrona kierowane są i podziękowania, i prośby, czego potwierdzenie odnajdujemy w syntetycznym zwierzeniu Badeniego: *Ślę św. Hubertowi westchnienie dziękczynne, ale i trochę błagalne jeszcze* (SZD 99).

Podsumowanie

Celem badań w niniejszym artykule było przedstawienie sposobu ukazania myśliwego we wspomnieniach polujących oraz próba analizy – w zakresie formalnym i językowo-stylistycznym – ich językowo-kulturowej kreacji w świecie przedstawionym *Szczęśliwych* dni Stefana Badeniego oraz *Wspomnień myśliwskich* Juliana Ejsmonda.

Analiza wyekscerpowanego materiału językowego dowodzi, iż w obu utworach wykreowany został złożony wizerunek łowcy. Przełamując funkcjonujący wśród wielu stereotyp myśliwego, pisarze zaznaczają, że dla polującego nie jest najważniejszy efekt końcowy łowów, jego rezultat w postaci liczby i jakości ubitej zwierzyny czy też w ogóle sam akt jej upolowania. W jego językowej kreacji eksponują zatem doznawanie silnych wzruszeń w kontakcie z przyrodą, możliwość kontaktu z osobami dzielącymi łowieckie pasje, wspólne spędzanie czasu, przestrzeganie wielowiekowych tradycji – w szczególności kult Świętego Huberta. Zestawiając myśliwych i niemyśliwych, uwypuklają wyjątkowość doświadczeń przynależnych tylko osobom polującym, przykładowo odmiennosc postrzegania przez nich natury, szczególny stosunek do współtowarzyszy, wyjątkowość myśliwskiej przyjaźni, nietypowość rozmów toczonych po polowaniach, czego znakiem są określenia dopełniające przywoływane stany emocjonalne (np.: *serce myśliwskie, myśliwska/łowiecka namiętność, przyjaźń myśliwska*). Ten pozytywny wizerunek wzmacniają opisy uwznioślające łowiectwo, jak w przykładzie:

„I nawet gdybym nie był właścicielem tej kniei, [...] musiałbym podziwiać myśliwego, który tak **żywo płonący** umiał zachować w swym sercu **święty znicz myślistwa**, iż teraz oto aż **blask rzucał na jego oblicze**” (SZD 14),

w którym odzwierciedlono szczególny stosunek jednego z polujących, co ilustruje plastyczny obraz jego twarzy rozświetlanej *płonącym [...] zniczem myślistwa*. Wykorzystanie w przenośnym znaczeniu mającego podniosły charakter określenia *święty*, prymarnie związanego ze sferą religijną⁷⁷, sakralizuje myślistwo, a tym samym i myśliwego.

Kreując ten wizerunek, autorzy wykorzystują różnorodne środki językowo-stylistyczne. W obu utworach pisarze posługują się, oprócz polszczyzny obiegowej, socjolektem łowieckim (np. *farba, miot, kwadruplet, odyniec, przelatek, rozkład, trop, warchlak*), który od wieków stanowi istotny element kultury łowieckiej⁷⁸. Oddaniu cech osobowości myśliwych, ich zachowania, przeżywanych emocji czy umiejętności służą epitety, najczęściej przymiotnikowe w stopniu podstawowym, przykładowo *kochany, niezrównany, pierwszorzędny, świetny* (myśliwy, strzelec); *dobrana i zgrana* (grupa myśliwych); *dziki, szalony, szybki* (bieg myśliwego za zwierzyną); *dzika, pierwotna, żywiołowa* (radość myśliwego), zaś o stopniu natężenia opisywanych uczuć informują określniki, w tym w stopniu najwyższym (np. *najwięcej rozkoszy*). Frazeologizmy wykorzystane w kreacji polujących, cytowane zazwyczaj w postaci kanonicznej, uwypuklają emocjonalny aspekt ich wizerunku (*być duszą czegoś, serce zabiło*) oraz uplastyczniają wspomniane polowania (*Iwia część, wracać z pustymi rękami*). Podobną funkcję pełnią nieliczne porównania, jak w przykładach *Włodzimierz Korsak [...] jak nikt inny odczuwał poezję myśliwską; Myśliwska tradycja, która jak złota nić snuje się przez całe dzieje łowieckich pokoleń*. Wielowymiarowość wyobrażenia myśliwych konotują przenośne znaczenia słów (np.: *bezowocny, błogosławiony, osierocony, płynąć, ogień, skarb*), zmetaforyzowane, często plastyczne, wyrażenia i określenia (np.: *czarowne upojenie, dreszcz*

⁷⁷ Por. SW, t. 6, s. 788. Zob. też hasło *Święty*, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, t. IX, red. nauk. T. Gadacz, B. Milerski, Warszawa 2003, s. 215.

⁷⁸ O znaczeniu gwary łowieckiej zob.: R. Janicka-Szysko, *Znaczenie gwary łowieckiej w kształtowaniu tożsamości współczesnych myśliwych (przyczynek do badań nad socjolektem łowieckim)*, [w:] *Viro vere academico. Księga poświęcona pamięci profesora Bogdana Walczaka*, red. E. Skorupska-Raczyńska, A. A. Niekrewicz, Gorzów Wielkopolski 2022, s. 59-78.

przebiega po kimś, urok słodki a czarodziejski), a także utrwalone w kulturze obrazy (np.: *okrągly stół, patron, sługa, Spartanin, wyznawca*).

Językową kreację polujących dopełniają zróżnicowane konstrukcje składniowe, takie jak paralelny układ kolejnych segmentów wypowiedzi, anafory *nie* oraz *przez* na ich początku, antytezy czy zestawienia przeciwstawnych określeń, bowiem konotują one obraz myśliwego-twórcy, sprawnie i świadomie posługującego się językiem.

Ze względu na ograniczenia związane z objętością artykułu w analizie zgromadzonego materiału językowego nie uwzględniono innych kwestii obecnych w językowej kreacji myśliwego, takich jak przykładowo przestrzeganie myśliwskiej etyki, postrzeganie zwierząt łownych, stosunek do psów uczestniczących w polowaniach, znajomość historii, mitologii, literatury czy malarstwa, co dowodzi, iż dalszym badaniom warto byłoby poddać zarówno wspomnienia Badeniego i Ejsmonda, jak i inne wydane w dwudziestoleciu międzywojennym utwory mające charakter autobiograficzny a dotyczące polowań, by przywołać chociażby *Z Karpat (wspomnienia myśliwskie)* Władysława Burzyńskiego, *Wspomnienia rykowisk* Cyryla Czarkowskiego-Golejewskiego, *Egzotyczną Polskę. Z myśliwskiej włóczęgi* Stanisława Dzikowskiego, *Nosił wilk razy kilka... (przygody łowieckie)* oraz *Moje przygody łowieckie* Juliana Ejsmonda czy *Obrazki łowieckie* Edwarda Krasieńskiego.

Bibliografia

Źródła:

1. Badeni S., *Szczęśliwe dni. Urywki z pamiętnika myśliwskiego*, Kraków 1930.
2. Ejsmond J., *Wspomnienia myśliwskie*, Warszawa 1925.

Literatura:

1. Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.
2. Ejsmond J., *Szczęśliwe dni*, „Łowiec Polski” 1930, nr 9, s. 183.
3. Gazda G., *Dwudziestolecie międzywojenne. Słownik literatury polskiej*, Gdańsk 2008.
4. Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988.
5. Habielski R., *Człowiek jasnych barw. Stefan Badeni, jego czasy i pisarstwo*, [w:] S. Badeni, *Świat przedwczorajszy*, Warszawa 1996.
6. Hoppe S., *Polski język łowiecki*, Warszawa 1980.
7. Hoppe S., *Słownik języka łowieckiego*, Warszawa 1981.

8. Janicka-Szyszek R., *Językowa kreacja świętego Huberta na przykładzie miesięcznika „Lowiec Polski”*, „Roczniki Teologiczne” 2020, t. LXVII, z. 12, s. 23-46.
9. Janicka-Szyszek R., *Nazwy miar w gwarze łowieckiej (na materiale leksykoграфicznym) – wybrane zagadnienia*, „Język. Religia. Tożsamość” 2022, nr 2A (26), s. 19-38.
10. Janicka-Szyszek R., *„Szczęśliwe dni” Stefana Badeniego jako źródło socjolektu łowieckiego dwudziestolecia międzywojennego*, „Język. Religia. Tożsamość” 2023, nr 1 (27), s. 47-66.
11. Janicka-Szyszek R., *Znaczenie gwary łowieckiej w kształtowaniu tożsamości współczesnych myśliwych (przyczynek do badań nad socjolektem łowieckim)*, [w:] *Viro vere academico. Księga poświęcona pamięci profesora Bogdana Walczaka*, red. E. Skorupska-Raczyńska, A. A. Niekrewicz, Gorzów Wielkopolski 2022, s. 59-78.
12. Janicka-Szyszek R., Kuska W., *Leśne drogi. Wspomnienia o szczęściu i rozpacz*, Gorzów Wielkopolski 2023.
13. Józwiak Z., Biały K., *Słownik podstawowych terminów łowieckich i ekologicznych*, Warszawa 1994.
14. Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1997.
15. Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2001.
16. Korsak W., *Rok myśliwego*, Warszawa 2006.
17. *Kultura łowiecka*, red. D.J. Gwiazdowicz, Warszawa 2018.
18. Lanckorońska K., *Słowo wstępne*, [w:] S. Badeni, *Świat przedwczorajszy*, Warszawa 1996.
19. *Religia. Encyklopedia PWN*, t. IX, red. nauk. T. Gadacz, B. Milerski, Warszawa 2003.
20. Romańczuk Z., Janicka-Szyszek R., *Św. Hubert w kulturze i obrzędowości myśliwskiej oraz przedstawieniach malarzkich*, „Język. Religia. Tożsamość” 2020, nr 1/2, s. 177-192.
21. Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa 2002.
22. Skorupska-Raczyńska E., *Frazeologizmy z komponentem złoto (złoty), srebro (srebrny) w polszczyźnie ogólnej*, [w:] *Studia językoznawcze*, t. 3, Szczecin 2004.
23. Skorupska-Raczyńska E., *Językowo-kulturowy obraz stołu w polszczyźnie* [w druku].
24. Skorupska-Raczyńska E., *Kierunki badań nad językową kreacją świata w tekście literackim – w poszukiwaniu złotego środka?* [artykuł złożony do druku].
25. Skorupska-Raczyńska E., *Żydzi w powieściach współczesnych Elizy Orzeszkowej (studium językowo-kulturowe)*, Gorzów Wielkopolski, 2022.
26. *Słownik języka polskiego*, t. I-VIII, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900-1927.
27. *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969.
28. *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
29. *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, Warszawa 2012.
30. Solik R., *O ikonografii świętego Huberta. Tradycja i typy obrazowania. Wybór problematyki*, [w:] *Świętemu Hubertowi cześć*, red. J. Adamczewski, Gołuchów 2008, s. 84-96.
31. Solomon E. P., Berg L. R., Martin D. W., *Biologia*, tłum. A. Pecio, S. Hofman, Warszawa 2009.
32. Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2006.
33. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1-4, red. S. Dubisz, Warszawa 206.

**The linguistic and cultural creation of the hunter in memoir of hunters
(“The Happy Days” by Stafan Badeni and “Memoirs of Hunters” by Julian Ejsmond)**

Reconnaissance

Abstract

The article depicts the image of hunters in memoirs of those who used to hunt. There has also been done the attempt of analysis of the linguistic and cultural creation of hunters in the world presented in “The Happy Days” by Stafan Badeni and “Memoirs of Hunters” by Julian Ejsmond.

The analysis of the excerpted parts shows that in both works the image of the hunter is complex. The writers point out that the final and total score of the hunting is not the main purpose of the hunter. Both writers signify strong feelings and emotions experienced in contact with the nature, spending time with people sharing the same passions, cultivating centuries – long traditions and the observation of the St. Hubert cult in particular; emphasize also the uniqueness of experiences witnessed only by those connected with hunting. Analyzing the linguistic creation there have been used various stylistic devices (epithets, idioms, metaphoric expressions, images preserved in culture).

Keywords: linguistics, stylistics, writer’s language, hunter